

Tajemnica południowoamerykańskich podziemnych tuneli

12 października 2007

Zagadkowe tunele, które biegną tysiące mil pod Ameryką Południową, ogromne skarby ukryte w podziemnych komnatach, podziemne ogrody wykonane ze złota i cennych kamieni, pogłoski o złotych tablicach z wygrawerowanymi na nich inskrypcjami. Są to elementy wielkiej tajemnicy związanej z siecią podziemnych tuneli, jakie rzekomo mają ciągnąć się pod dolinami i płaskowyżami Ameryki Południowej.

Tajemnicze historie o tych niezwykłych tunelach brzmią jak wyjęte z „Księgi tysiąca i jednej nocy”. Zagadka przenosi nas w czasy hiszpańskich konkwistadorów. Kronikarze i pisarze-klerycy mówili o tunelach i podziemnych przejściach biegnących pod wieloma starymi miastami i starożytnymi ruinami.

Erich von Daniken twierdził, że przebywał w sieci tuneli, które rozciągają się pod Ameryką Południową na tysiące mil. W „Gold of Gods” pisał, że przebywał w tunelach wraz z ich odkrywcą, Juanem Moriczem, emigrantem z Węgier, obecnie obywatelem Argentyny. Wejście do podziemnego labiryntu znajduje się gdzieś w prowincji Morona-Santiago w Ekwadorze. Daniken wspomina o ogromnych salach wypełnionych metalowymi tablicami. Zgodnie ze szwajcarskim pisarzem, składają się one prawdopodobnie na opis starożytnego świata.

Pierwsze wzmianki o korytarzach pochodzą z okresu, gdy konkwistadorzy najechali Amerykę Południową. Don Francisco Pizarro, były świniarz, porwał inkaskiego monarchę, żądając za niego okupu. Pizarro obrysował czerwoną linią pomieszczenie, gdzie znajdował się więzień – granica wyznaczona była 2.7 m. nad ziemią w komnacie o wymiarach 5 x 6 m. Inka w zamian za

wolność wypełnić miał pomieszczenie złotem. Ze swej celi w Caxamarco, monarcha Atahualpa rozkazał swym poddanym, aby zebrali złoto na okup.

Jednak nim został on uwolniony, zginął z ręki żołnierzy Pizzaro. Świadomi tego Inkowie, ukryli złoto. Tysiące łam obładowanych złotem zostały zawrócone z drogi do Caxamarco. Niektórzy z łowców skarbów wierzą, że ładunek ukryty został w starożytnych tunelach. Indiańskie legendy mówią, że złoto ukryto „w takim miejscu, że nawet my go nie znamy.”

Wśród zaginionych rzeczy znajdowały się zmumifikowane ciała 13 władców Imperium Inków. Zasiadali oni na złotych tronach w Świątyni Słońca w Cuzco, które to siedzenia spoczywały na ogromnej płycie ze złota. Uświadamiając sobie, że Hiszpanie zainteresowani są tylko bogactwem, miejscowi spieszyli, aby ratować swe obiekty kultu. Polo de Ondegardo, inny król konkwistadorów, natknął się na 3 mumie starożytnych królów w 26 lat później. Mumie obrane były z biżuterii, zaś ich ciała połamane na kawałki.

Reszty ciał nie znaleziono. Według niektórych znajdują się one w tunelach pod Cuzco i pod fortecą Sacsahuaman. Stare kroniki mówią, że tunele były połączone z Ccoricancha, świętym obszarem w starym Cuzco. W dodatku do Świątyni Słońca, znajdowały się tam świątynie ku czci piorunów, grzmotów, Wenus, tęczy i Plejad. Był to święty obszar dla Inków z powodu zgromadzonych tam skarbów. Wokół Świątyni Słońca znajdował się szeroki na niemalże metr pas ze złota umieszczony w kamieniu. W samej świątyni znajdował się ogromny dysk słoneczny, odlany z czystego złota. Przymocowany był do ściany ołtarza w taki sposób, że odbijało się w nim poranne słońce. Po obu stronach wielkiego dysku znajdowały się dwa mniejsze. Kolejny duży dysk słoneczny usytuowany był w świątyni, aby odbijać promienie zachodzącego słońca.

Zmumifikowane ciała władców Inków umieszczone były w świątyni, udekorowane złotą biżuterią i cennymi kamieniami. Obok mumii

znajdowały się duże złote tablice z wizerunkiem władcy za życia. Były to skarby, które umknęły chciwym Hiszpanom.

Ogród Słońca również został stracony. Sarmiento [1532 – 1589] donosił, że ten podziemny ogród znajdował się niedaleko Świątyni Słońca. „Posiadali oni ogród, w którym rzeczy ziemskie były kawałkami złota – pisał. Były cudnie obsadzone kukurydzą – której kolby, liście i kłosa były złotem. Były tak dobrze umocowane, że nic im nie przeszkadzało. Między tym wszystkim, mieli więcej niż 20 owiec z młodymi. Pasterze, którzy strzegli owiec byli uzbrojeni w broń ze złota i srebra. Donice, wazy i wszystkie naczynia odlane były z przedniego złota.”

Ważne budowle w Ccoriancha połączone były podziemnymi korytarzami z fortecą Sascahuaman. Wejścia do tuneli zaczynały się w Chincana, „miejscu, gdzie gubi się”. Wszystkie wejścia zostały opieczętowane. Zbyt wielu łowców skarbów wchodziło do nich i nie wracało.

Po tym, jak Hiszpanie opanowali Peru, zniszczyli świątynie w Cuzco i na miejscu wzniesli kościół Santo Domingo. Istnieje stara legenda w Cuzco mówiąca o poszukiwaczu skarbów, który zapuścił się w tunele. Poszukując bogactw mężczyzna zaginął i błąkał się tunelami przez kilka dni. Pewnego ranka, niemalże tydzień po jego zniknięciu, pewien kapłan odprawiał mszę w kościele Santo Domingo.

Kapłan i zebrani usłyszeli nagle, jak ktoś wali w kamienną podłogę kościoła. Kilku przeżegnało się i rozmawiano o demonach. Kapłan uciszył lud i powiedział, aby z podłogi usunąć dużą kamienną płytę. Ujrzano potem, jak łowca skarbów wychodzi z tunelu, w obu dłoniach trzymając sztaby złota. Dr A.M.Renwick, dziekan Anglo-Peruwiańskiego College w Limie, mówi o kolejnej świątyni i przyległych do niej tunelach. W „Wanderings in the Peruvian Andes”, dr Renwick pisze o wizycie w starożytnej świątyni Chavin w niedostępnych Andach. Świątynia pokrywa 273.000 m. kwadratowe i jest ufortyfikowana.

Ruiny leżą po przeciwnej stronie od kamiennej fortecy. Dr Renwick wierzy, że obie budowle łączą podziemne tunele.

Świątynia Chavi ma kształt piramidy i składa się z 4 poziomów. Najwyższe z nich zostały zniszczone. Renwick mówi, że po znacznych poszukiwaniach, jego ekspedycja zlokalizowała wejścia do tych starożytnych tuneli. Podczas, gdy były one wąskie, same tunele były szerokie i „przestrzenne”.

„Te podziemne korytarze są niemal w doskonałym stanie – wyjaśnia. Murarka jest najwyższego lotu, tak trwała, jakby zbudowana przed kilku laty, zaś korytarze są tak szerokie, że mogliśmy spędzić cały dzień eksplorując pomieszczenia tego budynku, który musiał zostać wzniesiony 3000 lat temu. Dziś w tym regionie nie buduje się takich ścian. Całość jest lekko zawieszona w przestrzeni. W miejscu, gdzie spotykają się 4 korytarze, stoi sławne bóstwo z Chavin, granitowy obelisk wysoki na 4,5 m o średnicy ponad 0.6 m w najszerszym miejscu. Przedstawia zębatego potwora, częściowo jaguara i po części człowieka. Musi stać tutaj od co najmniej 3000 lat. Figura jest starannie rzeźbiona i ozdobiona węzami i innymi symbolicznymi postaciami.” Dr Renwick powiedział, że inne obowiązki zapobiegły dalszemu badaniu tych podziemnych tuneli. Uważa on, że ich zbadanie wymagałoby co najmniej 2 lat. Pogłoski o tunelach były tak żywe w latach 50-tych XIX wieku, że wicekról Peru zdecydował się znaleźć do nich wejście. Zorganizowano ekspedycję i wysłano ją w jego poszukiwaniu. Prowadziła ich niewyraźnie naszkicowana inkaska mapa, którą z nieznanych źródeł pozyskał jezuicki misjonarz. Zawiodła ona ich do skalistego peruwiańskiego regionu Huatanay. Było to miejsce, gdzie przez niemalże wiek Inkowie opierali się Hiszpanom. Znaleźli się oni pod ostrzałem Indian. Stracili swe zapasy w czasie walki, w której Inkowie miotali z gór ogromne kamienie. Zniechęcona nieprzyjaznym otoczeniem i wrogością Indian, grupa poddała się i wróciła do Limy. Pierwsi kapłani w Południowej Ameryce, usłyszeli wiele wiadomości na łożu śmierci od inkaskich konwertytów. Ojciec Pedro del Sancho w

„Relacion” mówi o Indianinie Quichua, który był świadkiem ceremonii zamknięcia tuneli. Del Sancho pisze:

„... Mój informator był sługą króla Inków. Ten przebywał w Cuzco. Był wodzem swego plemienia i odprawiał coroczną pielgrzymkę do Cuzco, aby czcić swych bożków. Było inkaskim zwyczajem, że gdy podbijali plemię albo naród, zabierali jego bogów do Cuzco. Ci, którzy chcieli czcić starożytnych bogów, zmuszeni byli jechać do stolicy Inków. Przynosili swym pogańskim bożkom podarki. Spodziewano się także po nich, że w czasie wizyty, oddadzą cześć monarsze.

Gdy leżał umierając, powiedział mi, że skrywał to, o czym nigdy nie powie się białemu człowiekowi. Gdy stało się jasne, że imperium wali się z powodu „białych diabłów” zza morza, arcykapłan Świątyni Słońca zwołał spotkanie. Ci, którzy przybyli, byli najwyższymi kapłanami w kraju. Spotkali się z czarodziejami i magikami z Cuzco i innych miast. Uczestniczyło też w nim wielu możnych z dworu Atahualpy, ostatniego z monarchów. Do uszu tamtych ludzi doszło, że moi rodacy są zainteresowani złotem i srebrem. Ich nienawiść ku emisariuszom jego wysokości króla, była nie do opisania. Zgodzili się na tym spotkaniu, że ukryją tyle dóbr, ile uda się zgromadzić. Skarby te skryto w starożytnych tunelach, które znajdowały się w ziemi, gdy przybyli Inkowie.

W tych podziemnych komnatach znalazły się rzeczy i posągi okrzyknięte przez Inków świętymi. Gdy dobra zgromadzono w tunelach, arcykapłan przeprowadził ceremonię. Potem wejście do tuneli zostało zamknięte. Otwór został ukryty w ten sposób, że ten, kto wejdzie, nie będzie nigdy wiedział, gdzie jest wyjście.

Mój informator powiedział, że wejście leży w jego kraju, na terytorium, którym włada. Jest pod jego kierownictwem i to jego słudzy zapieczętowali wejście. Wszyscy, którzy brali w tym udział, zmuszeni zostali do milczenia, pod groźbą kary śmierci. Choć chciałem więcej informacji o tym, gdzie znajduje

się wejście, mój rozmówca nie zgodził się ujawnić więcej niż to, co zostało tutaj zapisane.”

Urodzona w Rosji okultystka, Madame Helena H.P. Bławastka podróżowała przez Peru w 1848 roku i usłyszała plotki o starożytnych tunelach. Madame Bławastka, prekursorka teozofii, zawsze zainteresowana była rzeczami niezwykłymi. Po opuszczeniu Limy, miejscu gdzie usłyszała o tunelach, udała się do Arica, na granicy Chile i Peru. O tunele wypytywała każdego. Oto jej relacja:

„Dotarliśmy do Arica przed zachodem słońca i w pewnym miejscu na samotnym wybrzeżu, uderzył nas widok wielkiej skały, niemalże pionowej, która stała w żalosnej samotności na wybrzeżu, daleko od kordyliery Andów. Gdy ostatnie promienie słońca padły na skałę, każdy mógł dostrzec zwykłą lornetką, ciekawe hieroglify wyryte na wulkanicznej powierzchni. Gdy Cuzco było stolicą Peru, znajdowała się w nim Świątynia Słońca, słynąca blisko i daleko ze swej świetności. Kryta była grubymi płytami ze złota, a jej ściany pokryte były tym samym cennym metalem. Rynny również wykonane były z czystego złota. Na zachodniej ścianie architekci umieścili otwór w taki sposób, że gdy dosięgały go promienie słońca, wyłapywał je i skupiał na nawie świątyni i sanktuarium. Rozchodząc się wewnątrz świątyni, jak złoty łańcuch od jednego świecącego punktu, do drugiego, promienie oplatały ściany, oświetlały posępnych idoli i tworzyły mistyczne znaki, które kiedy indziej nie były widoczne.”

Poprzez interpretację tych tajemniczych znaków, zgodnie z tym, co mówi Madame Bławastka, może zostać odczytana lokalizacja tuneli oraz wejść do nich. Mówi ona, że znaki te nie były widoczne za wyjątkiem kilku dni, kiedy słoneczne promienie skupiały się bezpośrednio na inskrypcjach. Mówiła także, że korytarze zaczynają się w Cuzco i biegną pod ziemią aż do Limy, którą dzieli w linii prostej 380 mil. W Limie tunele biegną na południe, ku dzisiejszej Boliwii. Jest to odległość kilku tysięcy mil. Twierdziła także, że wewnątrz tuneli

znajduje się miejsce, gdzie skonstruowano królewski grobowiec. Starożytna krypta składa się z ogromnych kamiennych płyt, które formują drzwi. Ogromne drzwi są tak zbudowane, że nie widać na nich pęknięć ani łączeń. Jedynie przez odczytanie kilku znaków może być ustalone miejsce, gdzie znajduje się grobowiec.

Madame Bławatska nie wspomniała skąd zaczerpnęła tych informacji, jednakże wspomniała o sekretnym stowarzyszeniu strażników chroniących tunele. Wedle wielu towarzystwo to istnieje do dziś, strzegąc tajemnic starożytnych. Jednakże wejście do podziemnych labiryntów można znaleźć, interpretując żłobienia na skale, widoczne jedynie wtedy, gdy słońce uderza w kamień pod odpowiednim kątem.

Nawet jeśli żadna przygód osoba miałaby znaleźć wejście, tunele mogłyby być wybitnie niebezpieczne do eksploracji. Jeśli grób Inki jest otoczony wielkimi kamiennymi drzwiami, które obracają się, musi znaleźć się metoda na przebrnięcie. Drzwi mogą zostać otwarte przy użyciu sekretnego mechanizmu. Mogą otworzyć się, jeśli powie się pewne słowo, co przypomina „sezamie, otwórz się”.

Można założyć, że starożytni budowniczy tuneli przewidzieli możliwość pojawienia się złodziei. Na nieostrożnych śmiałków stworzyli śmiertelne pułapki. Madame Bławatska została poinformowana w czasie swej wyprawy do Ameryki Południowej, że tysiąc żołnierzy nie zdoła wtargnąć do grobowca ze skarbem. Jej informator mówił:

„...1000 żołnierzy, którzy są w tunelu, pojedna się ze śmiercią, jeśli spróbują siłą wdrzeć się do pełnego skarbów grobowca zmarłego Inki. Nie ma dostępu do komnaty Arica, poza ukrytymi w górze drzwiami, niedaleko Rio Payquina. Wzdłuż całego biegu głównego korytarza, od Boliwii do Limy i królewskiego Cuzco, znajdują się mniejsze skrytki pełne skarbów ze złota i klejnotów oraz kamieni, które są dziełem wielu generacji Inków. Oszacowanie ostatecznej wartości skarbów, leży poza

ludzkimi możliwościami.”

Niemalże wiek temu, Madame Bławatska twierdziła, że posiada dokładną mapę tuneli. „Mamy w posiadaniu dokładną mapę tuneli, grobowca, wielkiej komnaty ze skarbami i ukrytych, obrotowych kamiennych drzwi – mówiła. Przekazał ją nam stary Peruwiańczyk, ale jeśli kiedykolwiek pomyślimy o zysku płynącym z tej tajemnicy, wymagać to będzie kooperacji rządów Peru i Boliwii na wielką skalę. Żadna indywidualna lub niewielka akcja nie podoła takiej eksploracji, bez napotykania armii złodziei i szmuglerów, których pełne jest wybrzeże i z których w rzeczywistości składa się cała populacja. Zadanie oczyszczenia powietrza w tunelach, do których nikt przez setki lat nie wchodził, również wydaje się poważne. Tam znajduje się skarb, a tradycja mówi, że będzie tam do czasu, aż ostatni ślad hiszpańskich rządów zniknie z całej Północnej i Południowej Ameryki.”

Gdy Krzysztof Kolumb dotarł do Martyniki, jego uwagę przyciągnęła historia o podobnych tunelach. Karaibowie powiedzieli mu o amazońskich kobietach, które żyją bez mężczyzn. Kolumb i jego grupa poinformowani zostali, że chowają się one w starożytnych podziemnych tunelach, jeśli są nękane przez mężczyzn. Jeśli zaś ci zapuszczają się za nimi w owe tunele, traktowani są deszczem strzał z potężnych łuków.

Sama koncepcja ogromnych podziemnych przejść jest trudna do pojęcia. Konstrukcja tych tuneli wskazuje, że w preinkaskich lub inkaskich czasach istniała nauka, tzn. technologia pozwalająca na budowanie tuneli pod ziemią.

Ale dla jakich celów? Jednym jest konstruowanie podziemnych schronów na wypadek katastrofy. Takie pieczary, wykonane ręką człowieka lub natury, dostarczyć mogą schronienia przed nadciągającą katastrofą. Konstruowanie tuneli, które ciągną się tysiące mil pod powierzchnią południowoamerykańskiego kontynentu jest poza granicami dzisiejszej wiedzy.

Wielu jednak uparcie ich szuka. Autor korespondował z kilkoma ludźmi, którzy poszukiwali wejść do nich. Niektórzy z nich, to marzyciele z fanatycznym błyskiem w oku. Kilku ma problemy natury psychicznej. Inni łapią okazję, aby oszukać każdego, kto wyłoży fundusze na ekspedycję.

Przykładem korespondencji jest ten list od brazylijskiego lekarza, który spędził wakacje na poszukiwaniu tuneli. Píše on:

„Kilka lat temu, angielski odkrywca płk. Fawcett zniknął w dżungli. Szukał wejścia do tunelu do podziemnego świata w górach Rancador, gdzie zniknął. Raporty z tamtej części Brazylii mówią, że Fawcett, jego syn Jak oraz ich towarzysz, mieszkali w pieczarze u podnóża gór. Byli dobrze traktowani zgodnie z raportami, ale nie pozwolono im na powrót na powierzchnię, ponieważ mogliby zdradzić lokalizację wejścia.

Wejście do podziemnego miasta jest dokładnie strzeżone przez Indian Murcego. Jest to okrutne ciemnoskóre plemię o dobrze rozwiniętym zmyśle węchu. Zanim wejdzie się do jaskiń, trzeba otrzymać ich pozwolenie. Jednakże, gdy zdecydują, że nie jesteś wart sekretu, nie pozwolą ci na powrót do cywilizacji.

W Brazylii istnieją legendy, że podziemne miasta skonstruowali rozbitkowie z Atlantydy. Nie wiemy czy dzisiejsi mieszkańcy są potomkami Atlantów czy może wymarli oni, a inna rasa błąkała się po tunelach i osiedliła w miastach.

Don Francisco Pizzaro znalazł w czasie kampanii przeciw Inkom wejścia do tuneli, które zabezpieczone były gigantycznymi płytami z kamienia. Umieszcza on je na wysokości 6600 m. na Huascaran, świętej górze Inków. Historia nie mówi nic o tym, czy udało im się wejść do środka i czy coś tam znalazł.

Jaskinie zapomniane były do 1971, gdy grupa południowoamerykańskich speleologów zorganizowała ekspedycję. Przybyli do peruwiańskiej wioski Otuzco. Wyposażeni byli w bloki, lampy górnicze, liny, sznury i zasilane akumulatorami

latarki. 600 m. poniżej powierzchni, drogę zagrodziło im kilka wielkich płyt z kamienia. Otwarcie tych drzwi wymagało pracy kilku mężczyzn.”

Raport na temat tego, co odnaleźli wskazuje, że historię trzeba będzie rozpatrzyć na nowo. Peruwiańskie czasopismo mówi:

Tunele znalezione za kamiennymi drzwiami mogłyby sprawdzić nieomyślność największych i najlepiej wyposażonych z dzisiejszych budowniczych. Tunele te prowadzą w stronę morza biegnąc pod kątem 14 stopni. Podłoga w tunelach wykonana jest z kamiennych płyt. Kamienie zostały ułożone i wycięte, aby do siebie pasować. Oznakowane zostały w ten sposób, że zapobiega to poślizgnięciu.

Tunele biegną przez około 60 mil i kończą się jakieś 2.5 m. poniżej poziomu morza, gdzie to zalewa je morska woda. Wierzy się, że mogły biec dalej, pod oceanem ku wyspie. Do dziś speleolodzy nie odważyli się iść dalej, niż do miejsca, gdzie tunele są zalane.

Naukowcy wskazują, że niezbędne do ich konstrukcji zdolności leżały poza możliwościami rdzennych mieszkańców Peru. Kto i dlaczego zbudował te tunele, pozostaje tajemnicą.”

Być może tajemnica tuneli zostanie kiedyś w przyszłości rozwiązana. Jak na razie możemy zakładać, że struktury te znajdowały się w Południowej Ameryce jeszcze przed objęciem władzy przez Inków. Niektórzy sugerują nawet, że zbudowali je Atlanci. Inni zaś spekulują, że skonstruowała je nieznana rasa, jaka żyła na Ziemi przed potopem. Z kolei jeszcze inni zastanawiają się nad tym, że są dziełem tych samych megalitycznych budowniczych, którzy stworzyli Tiahuanaco. Mówi się, ale nie jest to udowodnione, że podziemne tunele znaleźć można pod ruinami Tiahuanaco i że rozchodzą się one stamtąd ku innym częściom kontynentu. Peter Cristobal de Molina, hiszpański XV – wieczny kronikarz, starał się zgłębić

tajemnicę tych korytarzy. W „Ritos y Fabulos de los Incan”, wspomina on południowoamerykańską legendę o stwórcy ludzkości, który opuszcza świat i schodzi do podziemnego raju. Uczynił to po tym, jak zakończył swą pracę. Ta sekretna ucieczka dla „boga” lub „bogów” stała się wzorem dla wielu nauczycieli i proroków, którzy co jakiś czas pojawiali się w historii.

Autor: Warren Smith (www.stangrist.com)

Tłumaczenie i opracowanie: Piotr Cielebiaś

Źródło: [Infra](#)